Kazirodcze więzi czyli perwersyjna lojalność
Autor tekstu: **Andrzej Kleina**

*„**Tylko wtedy, gdy zerwało się kazirodcze więzi, można sądzić krytycznie własną grupę, tylko wtedy można w ogóle sądzić.***

Większość grup, bez względu na to, czy są to pierwotne plemiona, narody czy religie, troszczy się o własne przeżycie i podtrzymanie władzy swoich przywódców, grupy te wykorzystują wrodzony zmysł moralny swych członków, by pobudzić ich przeciwko obcym, z którymi znajdują się w konflikcie.

Ale posługują się one kazirodczymi więzami, które utrzymują człowieka w moralnej niewoli wobec jego własnej grupy, po to, by zdławić poczucie jego moralności i jego sąd, tak, że nie krytykuje on swej własnej grupy za pogwałcenie zasad moralnych, które to pogwałcenie — gdyby się dopuścili go inni - wywołałoby w nim gwałtowny sprzeciw."

Powyższe słowa w różnych konfiguracjach, od dłuższego już czasu nawiedzały mnie we śnie i na jawie. I wreszcie udało się… Po zabawie w Rutkowskiego (przed aresztowaniem), odszukałem je ponownie w „Szkicach z psychologii religii" Ericha Fromma.

Autorowi, pięćdziesiąt lat temu, nie śniło się zapewne, że znajdzie się ktoś, kto bawiąc się jego słowem na prowincji, będzie próbował je nagiąć, nawiasem mówiąc bez specjalnego wysiłku, do polskiej rzeczywistości początku XXI wieku...

Polskiej skorumpowanej rzeczywistości, gdzie nie sposób postępować moralnie, kiedy interesy własnej grupy są ważniejsze od dobra publicznego.

Gdzie amoralny familizm staje się drogowskazem i głosi, iż w interesie swojej grupy należy użyć wszystkich środków, byle osiągnąć cel, choćby najbardziej haniebny.

Gdzie spektakularna pryncypialność oraz zjawisko brudnej wspólnoty, która rządzi się zasadą perwersyjnej lojalności (kazirodczymi więzami), a nie ogólnymi zasadami i regułami i jest naczelną zasadą i drogowskazem...

Gdzie Partie Prawicowej i Centralnej Frustracji pozornie walczą z Sojuszem Lewizny Demagogicznej i odwrotnie...

Gdzie w sytuacji istniejącej fikcji prawnej, bijącej rekordy ślamazarności i dyletantyzmu, przy użyciu hermetycznej, semantycznie mglistej terminologii ważne, istotne procesy sądowe, ślimaczą się w wypróbowanym tempie i metodologii...

Gdzie wiara w prawo jako najpiękniejszy kwiat humanizmu niestety obumiera.

Gdzie klęska współczesnego stanu moralności staje się normą.

Gdzie wyrok sądowy urzędnika państwowego jest paradoksalnie jego prywatną sprawą.

Gdzie w Europie Zachodniej, sędziowie i prokuratorzy giną z rąk mafii, a w Polsce — bawią się z nią na wspólnych balach.

Gdzie jasne masy (nie odważyłbym się powiedzieć - ciemne) jak w bajkę o żelaznym wilku wierzą w walkę dobrej białej gwardii ze złą czerwoną, czy też "wicewersal " w zależności od opcji, czy też braku opcji, gdzie Wersal jako synonim dobrych manier budzi ironiczny uśmiech...

Gdzie zwykła ludzka uczciwość i szacunek dla prawdy jako etycznego imperatywu staje się unikalną przypadłością.

Gdzie normalność staje się artykułem pierwszej potrzeby.

Gdzie megatony pustosłowia wypowiadanego przez różnej maści polityków i urzędników mają rangę idiotyzmu, i jest to diagnoza a nie obelga.

Gdzie spora ilość polityków sprawia wrażenie jak gdyby była po trepanacji czaszki i zachowuje się tak, jakby wyjęto im mózg, a włożono trociny.

Gdzie mimo odwiecznych zapewnień, rządzą nie fachowcy, a niekompetentny aparat partyjny, którego najważniejszym narzędziem jest aparat niekompetencji.

Gdzie bankructwo jednego ugrupowania partyjnego jest źródłem sukcesu innego.

Gdzie politycy nie odpowiadają ani przed prawem, ani tym bardziej własnymi finansami za nietrafione decyzje.

Gdzie proces prawny człowieka władzy jest trudniejszy do przeprowadzenia, jak uzyskanie prywatnej audiencji u papieża.

Gdzie różne eksperymenty, jak: prywatyzacja, edukacja, zdrowie, ZUS etc… powodują,

że przy naszym mniejszym, bądź większym współudziale jednostkowym, III Rzeczpospolita karleje, a IV funkcjonuje tylko w głowach tych dwóch, co ukradli księżyc...

Gdzie słowo „przekręt" wreszcie, nie posiadające ongiś zbyt eleganckiej konotacji, pochodzące ze slangu cinkciarzy, oznaczające po prostu oszustwo, w środowiskach politycznych stało się czymś, co w logice formalnej stanowi warunek konieczny...

Gdzie skala rozczarowania społeczeństwa jest tak ogromna, że niewykluczone, iż najbliższe wybory będą musiały być „przymusowe."

Gdzie bezmiar sloganowej głupoty, której wydaje się, że myśli, jest porażający...

I po cóż więc zrywać kazirodcze więzi w grupie (innymi słowy — fałszywą solidarność zawodową lekarzy, sędziów etc., a także partyjną, powodującą niezwykłe poczucie mocy i nietykalności, wręcz jak za czasów czerwonych sekretarzy), po cóż oceniać kolegę parlamentarzystę, senatora, sędziego, prokuratora, burmistrza, lekarza… defraudującego pieniądze, skorumpowanego, kpiącego z prawa, mającego powiązania z gangsterami, o jeździe po pijanemu nie wspominając, skoro jutro sytuacja może się zmienić i oceniający znajdzie się na miejscu ocenianego?

Zresztą, co tu dużo mówić o jeździe po pijanemu. Purpuratom też się zdarza i do żadnego klubu poselskiego przecież nie należą...

Alkoholowy rzecznik — przepraszam — rzecznik sojuszu pytany ongiś o pijaństwo w szeregach SLD, stwierdził nieśmiało, iż ci z innych klubów piją również, przecież policja odwozi pijanych parlamentarzystów do domów i włos im z głowy nie spadnie...

Czyż nie należałoby pomyśleć o leczeniu posłów? Niektórych naturalnie… Człowiek nie staje się alkoholikiem dopiero wówczas, gdy jest już ludzkim i społecznym wrakiem. Alkoholikiem został dużo wcześniej, lecz moment, w którym to nastąpiło, wyborcom najczęściej nie mógł być znany...

Erich Fromm powiedział kiedyś, że nieszczęściem narodu niemieckiego (okres III Rzeszy) była ucieczka od wolności. Niewykluczone, że gdyby zajmował się Polakami, mógłby powiedzieć, że nieszczęściem narodu polskiego jest ucieczka od rzeczywistości. Nie zawsze akceptujemy rzeczywistość dzisiejszą, nie akceptowaliśmy minionej. Nad wyraz chętnie przyjmujemy dotyczące ją mity i legendy. Dlaczego? Bo jest to po prostu łatwiejsze...

Połączenie fatalnej jakości rządzenia, z fatalną jakością naszych wartości narodowych, z odwiecznym na czele, upodobaniem do klęski, nieumiejętnością wyciągania zeń wniosków, a jedynie czerpania z nich zastanawiająco wiele satysfakcji, wręcz masochistycznej powoduje, że zaczyna mi brakować nawet odruchów optymizmu.

Teatralność naszej histerycznej ekspresji każe nam kiwać się w rytm tańca chochoła i w rytmie tym wkroczyliśmy do Brukseli...

Andrzej Kleina
Studiował "nauki fizyczne" w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Ukończył Studium Nauczycielskie o profilu wychowania fizycznego w Gdańsku Oliwie oraz psychologię na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Aktualnie współpracuje z Kurierem Iławskim, tygodnikiem powiatowym w województwie warmińsko- mazurskim. Więcej informacji o autorze

Pokaż inne teksty autora

(Publikacja: 09-06-2007)
Oryginał.. (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5408)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiejkolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera**.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl